

# Paszko, Artur

---

## "Katolicyzm a idea narodowa. Miejsce religii w myśli obozu narodowego lat okupacji", Rafał Łętocha, Lublin 2002 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 35/2, 217-226

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RECENZJE

Jeden z redaktorów książki na okładce podaje, że „Posiada szereg odznaczeń sokolich, w tym (...) Związku Sokolów Polskich we Francji” (sic!). Nie ma i nie było takiej organizacji. Istnieje natomiast Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” we Francji. Nie ma już od dawna Związku Sokolów Polskich w USA, istnieje za to 30-tysięczna organizacja Polish Falcons of America. Nie ma też organizacji Przewodnictwo Towarzystw Gimnastycznych Sokół Polski w Wielkiej Brytanii, główną organizacją jest tam Związek Sokolów Polskich w Wielkiej Brytanii, funkcjonuje tam też mała organizacja — Towarzystwo Gimnastyczne Sokół Polski w Wielkiej Brytanii.

Podsumowując, należy zaznaczyć, że pomimo wykazanych błędów i uchybień powstała kolejna publikacja o dziejach sokolstwa polskiego. Jednak sami autorzy na s. 8 zaznaczyli, że jest to jedynie „próba” syntezy. Niech tak pozostanie. Dzieje Sokolstwa Polskiego zasługują i oczekują na swoją syntezę.

Andrzej Bogucki  
Bydgoszcz

Rafał Lętocha, *Katolicyzm a idea narodowa. Miejsce religii w myśli obozu narodowego lat okupacji*, Lublin 2002, Wydawnictwo „Gaudium”, ss. 359

Od momentu swojego zaistnienia na scenie ideowopolitycznej nacjonalizm polski zmuszony był do wyrazistego określenia się wobec religii w ogóle, a katolicyzmu w szczególności. Wymuszały to zarówno realia życia publicznego, jak i oczekiwania formułowane przez myślicieli oraz publicystów chrześcijańskich, a także hierarchów Kościoła rzymskokatolickiego.

W początkach swojego istnienia polski obóz narodowy potraktował katolicyzm jako fakt, którego istnienie jedynie odnotowywał. Liderzy kształtującego się w duchu pozytywistycznym obozu nie widzieli po prostu potrzeby, by uzgadniać jego ideologię z zasadami dominującego wyznania. To, jak postrzegano położenie narodu polskiego oraz jego perspektywę świadczyć może nawet, iż tendencje do podjęcia szerszego dialogu na tej linii byłyby przywódcom ruchu — przynajmniej na tym etapie — nie na rękę. Jeśli już miała być mowa o jakimś dialogu, to w jego centrum znajdowało się raczej pytanie o to, jak Kościół winien się przysłużyć narodowi.

Sytuacja ta diametralnie zmieniła się już pod koniec lat 20. XX w., czego najlepszym świadectwem jest opublikowanie przez Romana Dmowskiego w 1927 r. broszury *Kościół, naród i państwo* wraz z zawartym w niej, znanym powszechnie stwierdzeniem, iż „Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien szczególny sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę. Usiłowanie oddzielenia u nas katolicyzmu od polskości, oderwania narodu od religii i od Kościoła jest niszczeniem samej istoty narodu”<sup>1</sup>.

Przytoczony wyżej cytat dobrze ilustruje ewolucję myśli ideowopolitycznej Narodowej Demokracji w odniesieniu do jej związków z religią. Ewolucja ta dokonała się na przestrzeni kilkudziesięciu lat, tj. od momentu powstania obozu do 1939 r. Świadczyć o tym mogą ustalenia Rafała Lętochy, które jednoznacznie wskazują, iż w okresie późniejszym do dalszych innowacji w tym zakresie nie dochodziło.

Recenzowana praca obejmuje problematykę ideologii głównego nurtu narodowej demokracji okresu II wojny światowej, przy czym poglądy endeckie analizowane są w niej właśnie pod kątem ich związku z katolicką nauką społeczną, czy też szerzej — katolicyzmem tamtego okresu.

<sup>1</sup> R. Dmowski, *Kościół, naród i państwo*, Wrocław 1993, s. 20-21.

Łętocha dokonuje wspomnianej analizy w kilku zasadniczych aspektach. Są nimi: teoria narodu, nacjonalizm, koncepcja państwa, idee społeczno-gospodarcze, wychowanie, antysemityzm i stosunek do mniejszości narodowych, historiozofia. Dzięki takiemu rozłożeniu materiału badawczego Autor pragnął — jak sam stwierdza — uchwycić i wskazać na pierwiastki religijne w doktrynie politycznej obozu narodowego oraz wyeksponować te idee, porównać lansowaną przez narodowców koncepcję programową z analogicznymi koncepcjami tworzonymi na gruncie katolickiej nauki społecznej i stwierdzić, jakie między nimi zachodzą relacje, ustalić zasób wartości propagowanych przez badane środowisko i skonfrontować je z wartościami chrześcijańskimi, a w końcu odnaleźć i wyjaskrawić te elementy badanej ideologii, które świadczą o pewnym podobieństwie czy tożsamości postaw i przemyśleń wobec określonych zjawisk między środowiskiem endeckim a szeroko rozumianą myślą katolicką (s. 14-15).

Jednoznacznie należy stwierdzić, iż Rafał Łętocha w całości wywiązuje się z postawionych przed sobą zadań. Jego praca komplementarnie, bazując na niezwykle obszernej bazie źródłowej, opisuje całokształt ideologii głównego nurtu narodowej demokracji okresu okupacji oraz w zadowalającym co najmniej stopniu wskazuje na jej związki z katolicyzmem.

Swoje rozważania Łętocha rozpoczyna od wskazania na endecką koncepcję miejsca religii w życiu narodowym oraz rolę katolicyzmu w procesie kształtowania się nacjonalistycznej teorii narodu (s. 27-54). Zauważa, iż zdaniem publicystów pism interesującego go środowiska, to właśnie w polskiej ideologii narodowej dokonała się — w najpełniejszym stopniu — synteza nacjonalizmu z katolicyzmem<sup>2</sup>. Znajduje to swój wyraz zarówno w stanowczym odżegnywaniu się od takich ujęć nacjonalizmu, które czynią go już szowinizmem, jak i w ahistorycznej koncepcji narodu oraz twierdzeniach o jego miejscu w hierarchii wartości.

Naród jest więc dla endeków wspólnotą pokoleń przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, „ciągłością pokoleń realizujących swą misję dziejową”<sup>3</sup>, a zarazem „kręgiem duchowym poszerzającym osobowość każdego człowieka i ułatwiającym jej osiągnięcie koniecznej doskonałości prowadzącej do Boga”<sup>4</sup>. Tym samym to człowiek uznany zostaje za cel istnienia narodu. Ten ostatni jawi się tutaj jako platforma jego zbawczych działań, platforma tak ważna, że przeciwstawienie się jej zbiorowym celom przeczy istocie człowieczeństwa zbuntowanej jednostki, a zarazem stawia ją w konflikcie z Bogiem. Bo o ile — jak wynika z rozważań Łętochy — człowiek stanowi najważniejszą, wśród doczesnych, wartość w porządku etycznym (tylko on może się zbawić, naród nie ma takiej możliwości), to w porządku społecznym wartością pierwszą zawsze dla narodowych demokratów będzie naród (s. 27, 36-37 i in.)<sup>5</sup>.

Powyższe ujęcie dalekie jest od rozwiązań przyjmowanych przez systemy liberalne, czy prawicowe i lewicowe totalizmy pierwszej połowy XX w. Jest ono — jak stwierdza Łętocha — wynikiem silnego oddziaływania na ideologów narodowych personalizmu chrześcijańskiego, który „nie pozwolił na zredukowanie jednostki do roli trybiku, kółka w maszynie” (s. 35). Jednostka w kreowanym przez nich systemie ustrojowym pozostawała na tyle wolna, że można

<sup>2</sup> Tym samym potwierdzenie zyskuje teza postawiona przez R. Wapińskiego o grawitacji nacjonalizmu w kierunku katolicyzmu w okresie międzywojennym — por. idem, *Niektóre problemy ewolucji ideowo-politycznej endecji w latach 1919-1939*, „Kwartalnik Historyczny” 1966/4, s. 876.

<sup>3</sup> *Dla owocnej współpracy*, „Orlęta” 1944/2. Por. też R. Łętocha, s. 41 i in.

<sup>4</sup> K. S. Frycz, *Polska prawdziwa*, mps w zbiorach BJ, sygn. Przyb. 120/97, s. 2.

<sup>5</sup> Por. R. Zimand, *Uwagi o teorii narodu na marginesie analizy nacjonalistycznej teorii narodu*, „Studia Filozoficzne” 1967/4, s. 13. O katolickim spojrzeniu na tę kwestię zob. np.: J. Maritain, *Humanisme integral*, Paris 1936, s. 233 i nast.; J. Krucina, *Dobro wspólne. Teoria i jej zastosowanie*, Wrocław 1972, s. 287-309; Cz. Strzeszewski, *Naród i państwo w nauczaniu społecznym ks. Prymasa Stefana kard. Wyszyńskiego*, „Chrześcijanin w Świecie” 1976/6 (44), s. 31-44.

## RECENZJE

mówić o niej jako o autonomicznej osobie. Konstrukcja ta nakazywała jednak uzgodnić prawa jednostki-osoby z prawami narodu, który dla każdego nacjonalisty stanowić musi wartość — w porządku społecznym — najważniejszą.

Tak więc nacjonalizm w wydaniu głównego nurtu obozu narodowego — tak jak go opisuje Łętocha (s. 27-54) — to *de facto* nacjonalizm „rozmiękczony” katolicyzmem<sup>6</sup>. Należy podkreślić, iż narodowi demokraci traktowali go nie jako jednolity system, ale nurt ideowopolityczny (s. 60). W nurcie tym wyróżniali dwa kierunki: chrześcijański i pogański. Nacjonalizm chrześcijański to dla nich przede wszystkim ten typ refleksji narodowej, jaki ukształtował się w Polsce w okresie międzywojennym (s. 60-61). Większość z pozostałych nacjonalizmów uznano za oparte na materializmie, a co za tym idzie — za związane z nurtem pogańskim, co nie oznacza, iż musiały reprezentować stanowisko neopogańskie. Wystarczającym wyznacznikiem ich pozycji — dla publicystów endeckich — stawał się już ich akatolicyzm<sup>7</sup>. Łętocha stwierdza nawet, iż „Polska idea narodowa, stanowiąc syntezę nacjonalizmu z katolicyzmem, przesuwa się od 1927 r. coraz mocniej na grunt etyki katolickiej, podczas gdy większość nacjonalizmów europejskich ewoluowała w kierunku odwrotnym” (s. 61). Choć stwierdzenie to wydaje się niezwykle atrakcyjne, nie sądzę, aby do końca odnajdywało uzasadnienie w analizowanym przez Łętochę materiale źródłowym<sup>8</sup>. Po prostu jego zakres nie upoważnia do ferowania tak daleko idących wyroków, zwłaszcza że już na następnych stronach cytowany Autor wspomina takie ruchy, jak Action Française czy salazaryzm, o którym pisze, że jego odcięcie się „zarówno od liberalizmu, indywidualizmu, materializmu, parlamentaryzmu, walki klas, jak i faszystów czy totalizmu, deklarowane przezeń ograniczenie nacjonalizmu oraz autorytetu i siły państwa przez etykę i moralność katolicką musiało wywołać w środowisku obozu narodowego pozytywny rezonans” (s. 82). Jeszcze pochlebniej narodowcy skupieni w okupacyjnym wcieleniu Stronnictwa Narodowego wypowiadali się — co także zauważa Łętocha — o karlizmie (loc. cit.). Zarówno więc Action Française, jak i salazaryzm oraz karlizm zyskują miano nacjonalizmów godnych, tj. takich, które w imię katolicyzmu potrafią się samoograniczyć, wyznaczając jednostce tak znaczną sferę wolności, że może ona realizować swoje cele, z naczelnym celem soteriologicznym. W przeciwnym kierunku idą pozostałe europejskie prądy ideowe oraz fundowane na nich ustroje polityczne. Albo sankcjonują one samowolę jednostek (liberalizm), albo odbierają im jakąkolwiek wolność (totalizm). Ruchy te w żaden sposób nie mogły liczyć na przychyłność endeków.

Analizując stosunek obozu narodowego do innych nurtów ideowopolitycznych, jak celnie zauważa Łętocha, należy zwrócić szczególną uwagę na fakt, iż o ich waloryzacji decyduje charakter związków danego nurtu z katolicyzmem, miejsce etyki i moralności katolickiej w jego ideologii oraz stosunek do religii i Kościoła (s. 83). Analiza tych związków staje się jeszcze istotniejsza w endeckich rozważaniach na temat ustrojów państwowych oraz projektowanego ustroju Polski powojennej (s. 85-144). Są to koncepcje tym ciekawsze, że — jak pisze Łętocha

<sup>6</sup> Tym określeniem posłużył się B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971, s. 394.

<sup>7</sup> Por. np. T. Prus [wł. T. Maciński], *O czterech motorach dziejów dwudziestolecia 1918-1939*, w: Cz. Bunniewski [wł. S. Gajewski], *Kulisy dwudziestolecia dziejów Polski wskrzeszonej*, Warszawa 1944, s. 8.

<sup>8</sup> Łętocha zdarza się w jego pracy ekstrapolować niektóre wnioski poprawnie zbudowane na bazie przeanalizowanego przez niego materiału źródłowego na obszary, których ta baza nie obejmuje. W rozdziale poświęconym historiozofii pisze np., że poglądy historiozoficzne są niezależne od uwarunkowań aktualnej polityki, dlatego pozostają niezmiennie (s. 271). Tymczasem analiza chociażby poglądów historiozoficznych secesjonistów z kręgu Henryka Rossmana w latach 1935-1945 musi w znaczący sposób przeczyć temu stanowisku.

— specyficzne przeżycia okresu wojny i okupacji wpłynęły na ostateczne ukształtowanie się modelu rozważanego jeszcze w okresie międzywojennym.

Wojna stanowiła dla endeków dowód, że ich negatywny stosunek do liberalizmu i demokracji oraz rosnący tuż przed jej wybuchem sceptycyzm co do totalizmów miały swoje uzasadnienie (s. 85-86). W świetle publicystyki narodowej okresu okupacji są to „pogańskie” nurty, których dążenie do opanowania świata musiało prędzej czy później doprowadzić do katastrofy, jaką jest wojna światowa. Zresztą, co należy podkreślić, dla endeków II wojna światowa to przede wszystkim wojna ideologiczna, wojna, podczas której sięcierają się nurty (teorie) demoliberalne, socjalistyczne i totalitarne, chrześcijańskie i materialistyczne. W wyniku tego starcia ukształtować miało się zupełnie nowe oblicze Polski, Europy i świata (s. 86-87).

Jak zauważa Łętocha, w swych dywagacjach na temat przyszłego ładu światowego oraz ustroju Polski endecy odwoływali się do katolicyzmu jako swoistej „ostatniej instancji, z którą musiały być uzgodnione wszelkie założenia programowe i koncepcje polityczne” (s. 93). Podejście takie zaowocowało koncepcją Polski jako państwa narodowego<sup>9</sup>, przez który to termin rozumiano „prawdziwą i zdrową demokrację”, tj. demokrację „oczyszczoną ze wszelkich miazmatów żydowskich i liberalno-masońskich”<sup>10</sup>, czy też — jak określał ją jeden z publicystów tego środowiska — „demokrację zorganizowaną” opartą na zasadzie hierarchii<sup>11</sup>.

Zdaniem Łętochy, takie postawienie sprawy świadczy o zdecydowanie antyliberalnym ostrzu endekich rozważań ustrojowych. To bowiem liberalizm, z jego ideą indywidualizmu, absolutyzowaniem wolności jednostkowej, relatywizmem etycznym i indyferentyzmem religijnym, spaczył — zdaniem endeków — oblicze demokracji (s. 99). Tak więc nie do przyjęcia jest dla nich „liberalizm ideologiczny”, czy też płaszczyzna „filozoficzno-ideologiczna” liberalizmu. Jednocześnie endecy w pełni akceptują struktury społeczne, państwowe i polityczne zainicjowane przez liberalizm społeczno-polityczny (loc. cit.). Podejście takie jest w znacznej mierze zgodne z postrzeganiem liberalizmu przez myślicieli katolickich<sup>12</sup>.

Podobnie jak liberalizm, również rozwiązania o charakterze totalitarnym, z przytoczonych już wcześniej powodów<sup>13</sup>, nie stanowiły dla narodowców atrakcyjnego modelu ustrojowego (s. 100 i in.). Krytykowali go oni z tych samych powodów, dla których czynili to hierarchowie Kościoła i myśliciele katolicycy (s. 102-103). Łętocha stwierdza nawet, iż poglądy te należy uznać za reprezentatywne dla całego obozu narodowego okresu wojny i okupacji (s. 100). Nie wydaje się jednak, by było to stwierdzenie w pełni uzasadnione. Należy bowiem pamiętać, iż część badaczy wskazuje na totalitarne koncepcje, jakie powstały w środowisku Bolesława Piaseckiego i prezentowane były w piśmiennictwie Konfederacji Narodu<sup>14</sup>.

Odrzucając liberalizm i totalizm narodowi demokraci proponowali nowy typ ustrojowy. Państwo polskie — ich zdaniem — winno stać się „państwem narodowym”. Konstrukt ten

<sup>9</sup> or. np. P., *Ustrój narodowy (polityczny)*, „Front Narodowy” 1941/1.

<sup>10</sup> Por. np. A. Ż., *Prawdziwa i zdrowa demokracja*, „Myśl Polska” 1945/85.

<sup>11</sup> *Ku nowemu średniowieczu*, „Orlęta” 1944/2.

<sup>12</sup> Zob. np.: S. Kowalczyk, *Liberalizm i jego filozofia*, Katowice 1995, s. 215-216; M. Novak, *Liberalizm — sprzymierzeniec czy wróg Kościoła*, Poznań 1993, s. 13.

<sup>13</sup> W literaturze źródłowej można odnaleźć takie chociażby argumenty przemawiające za odrzuceniem totalizmu: godzenie w autonomię rodziny, godzenie w autonomię jednostki, stwarzanie zagrożenia dla porządku i pokoju, wodzostwo — zob. np.: *Hitleryzm i komunizm*, „Walka” 1943/15-16.

<sup>14</sup> Wśród badaczy podejmujących tę problematykę należy wymienić: J. Majchrowskiego (*Geneza politycznych ugrupowań katolickich. Stronnictwo Pracy, grupa „Dziś i Jutro”*, Paryż 1984), Cz. Żerosławskiego (*Katolicka myśl o ojczyźnie. Ideowopolityczne koncepcje klerykalnego podziemia 1939-1944*, Warszawa 1987) oraz S. S. Falińskiego (*Ideologia Konfederacji Narodu*, „Przegląd Historyczny” 1985/1).

## RECENZJE

oznaczał w zasadzie postulat budowy powojennej Polski na zasadach demokratycznych z wyeliminowaniem demagogii i przypadkowości gry politycznej. Jak pisze Łętocha (s. 312), winien się on kierować zasadą: „Tyle przymusu ile trzeba, tyle wolności ile można”<sup>15</sup>. Innymi słowy, Polska Narodowa miała realizować postulaty zawarte w katolickim nauczaniu społecznym, w tym zaś w szczególności w encyklice Piusa XI *Quadragesimo anno*, a więc wdrożyć zasadę organicznej budowy społecznej (korporacjonizm), zasadę decentralizacji państwa oraz zasadę demokracji<sup>16</sup>.

Państwo narodowe jako pewien typ ustrojowy miało się opierać nie tylko na instytucjach i strukturach skonstruowanych w myśl katolickiej nauki społecznej. Istotą tego ustroju miało być przesycenie życia narodowego (społecznego) katolicyzmem. W zasadzie — jak pisze Łętocha — był to więc powrót do idei Katolickiego Państwa Narodu Polskiego (s. 118, 120). W swych rozważaniach nad istotą koncepcji ustrojowych narodowych demokratów Łętocha idzie jeszcze dalej. Stwierdza bowiem, iż „w przypadku młodej generacji endeków mamy do czynienia raczej ewolucją od katolicyzmu do nacjonalizmu, odwrotnie niż to było w przypadku Romana Dmowskiego i jemu współczesnego pokolenia narodowców” (loc. cit.). Uważam ten wniosek za nieco przesadzony. Wszak nie upoważnia do niego sam fakt stanowczego odrzucenia przez endeków wszelkiego instrumentalizmu w podejściu do religii i Kościoła. Argument ten — odwrotnie niż Łętocha — uznałbym raczej za zwieńczenie procesu „zlewania się nacjonalizmu z katolicyzmem w jedną całość ideową”<sup>17</sup>.

Poglądy na ustrój państwowy narodowych demokratów okresu okupacji wiązały się bezpośrednio z ich programem przebudowy systemu społeczno-gospodarczego. Również i ta przebudowa miała być — na co wskazuje Łętocha — podporządkowana zasadom katolickiej nauki społecznej (s. 145-195)<sup>18</sup>.

Endecy odrzucili zarówno kapitalizm, jak i komunizm (kolektywizm). Obydwa te systemy, jako oparte na materializmie, uznane zostały za obce duchowi chrześcijańskiemu, a nawet za rodzaj buntu przeciwko cywilizacji grecko-rzymskiej (s. 147 i in.). Tak więc — jak pisze Łętocha — „zasadnicza wada tych nowożytnych ustrojów gospodarczych leży w sferze aksjologicznej, dokonano w nich bowiem naruszenia hierarchicznego ładu, pogwałcono zasadę podporządkowania czynnika materialnego duchowemu” (s. 157). Tymczasem endecy okresu okupacji postulowali w sferze stosunków gospodarczo-społecznych właśnie dominację duchowości nad materią, co sprowadzało się do strukturalnego postulatu oparcia tych stosunków na zasadach korporacjonizmu, a więc było pewnym powrotem do idei mediewalistycznych (s. 157-159). Widać w tym podejściu, podobnie jak w całej historiozofii endeckiej, wyraźne odwołania do Bierdajewa<sup>19</sup>.

Tak więc planowany przez narodowych demokratów ustrój społeczny opierać miał się na korporacjach, przy czym „organizacje” te w znaczący sposób różnić miały się od tych, jakie odnajdujemy w praktyce państwowej faszystowskich Włoch<sup>20</sup>. Narodowcy chcieli je jak najbardziej upodobnić do modelu przedstawionego przez Piusa XI w *Quadragesimo anno*. Ich zdaniem, do takiego właśnie ideału zbliżały się koncepcje Salazara i gen. Franco (s. 163).

<sup>15</sup> A. Niesiołowski, *Perspektywy totalizmu*, „Przegląd Powszechny” 1937/215, s. 212.

<sup>16</sup> *Quadragesimo anno*, 79.

<sup>17</sup> Por. np. B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański*, Kraków 1996, s. 8-14, 48-54.

<sup>18</sup> Autor ten zastrzega zarazem, iż endecka krytyka zastanych ustrojów społeczno-gospodarczych idzie znacznie dalej niż krytyka katolicka — zob. s. 151-152.

<sup>19</sup> Chodzi tu oczywiście w pierwszym rzędzie o jego dzieło pt.: *Nowe Średniowiecze. Nota bene* dzieło to udostępnione zostało polskiemu czytelnikowi przez falangistę, Mariana Reutta.

<sup>20</sup> Por. np. *Możliwości ustroju zawodowego w Polsce*, „Sprawy Narodu” 1944/8-9, s. 13-14.

Publicyści endeccy okresu okupacji wyraźnie podkreślali, że korporacjonizm jest ustrojem społecznym — nie gospodarczym. Może on funkcjonować w różnych układach gospodarczych. Warunkiem jest jednak, że te ostatnie oparte będą na zasadach mówiących, iż: jednostka ma prawo decyzji, jednostka ma obowiązki wobec społeczności, własność prywatna jest prawem naturalnym człowieka, konieczna jest wolność gospodarza, życie gospodarcze zaś opiera się na współpracy, a nie walce klas. Tak więc — ujmując kwestie nieco inaczej — katolickość korporacjonizmu gwarantować miało przyjęcie katolickiej filozofii społecznej i katolickiej etyki gospodarczej, a nie jakichś określonych struktur<sup>21</sup>.

Pisząc o ustroju społeczno-gospodarczym endecy zwracają uwagę na najważniejsze z katolickiego punktu widzenia aspekty aktywności zarobkowiec człowieka. Poruszają więc problem godności pracy ludzkiej, przytaczają zasadę płacy rodzinnej, domagają się deproletaryzacji (s. 183), podkreślają rolę własności prywatnej, wskazując zarazem na jej społeczny aspekt, a idąc dalej — postulują jej upowszechnienie (s. 167-178).

Powyższe aspekty determinują endecką koncepcję ustroju gospodarczego. Łętocha celnie zauważa, że należy ją lokować „w nurcie poszukiwań «trzeciej drogi» — ustroju pośredniego między kapitalizmem a kolektywizmem” (s. 313). Stąd ostrożne podejście do wielkich zakładów przemysłowych, a zarazem postulaty uprzemysłowienia kraju, podkreślanie znaczenia rzemiosła (s. 178-181 i in.) oraz projekty reformy ustroju rolnego w kierunku uśrednienia gospodarstw rolnych<sup>22</sup>. Wszystkie te postulaty, jak wydaje się stwierdzać Autor omawianej pracy, stanowiły odpowiedź na wezwania zawarte w encyklikach społecznych przełomu XIX i XX w. (s. 313).

Endeckie koncepcje przebudowy ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego Polski wymagały zarazem zmiany sylwetki Polaka — obywatela przyszłego państwa narodowego. Wydaje się nawet, że narodowi demokraci dostrzegali, iż najpierw winna dokonać się jakościowa zmiana samych członków narodu, a dopiero konsekwencją tej zmiany winny być przekształcenia instytucjonalne. To dlatego, jak pisze Łętocha, wychowanie i oświata stanowiły obszar szczególnego zainteresowania obozu narodowego od momentu jego powstania (s. 197)<sup>23</sup>. Niemniej jednak narodowcy, przynajmniej w okresie II wojny światowej, zakładali także, iż ze względu na specyfikę sytuacji, w jakiej się znaleźli, proces przeformułowywania sylwetki Polaka oraz proces zmiany ustroju państwa muszą zachodzić łącznie. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku konieczne jest — ich zdaniem — uzgodnienie tych kwestii z katolicyzmem. Szczególnego znaczenia postulat ten nabiera właśnie w stosunku do programu przebudowy polskiej pedagogiki (s. 197-233)<sup>24</sup>.

Jak zauważa Autor omawianej tu pracy, endecy postrzegają samo wychowanie podobnie jak personaliści chrześcijańscy, tj. jako kierowanie dynamicznym rozwojem człowieka, „po-

<sup>21</sup> *Możliwości ustroju zawodowego w Polsce...*, s. 14.

<sup>22</sup> Por. np. A. Wola, M. Orka, *Nasza chłopska droga*, b.m.w., 1943, passim; *Sprawa wsi*, Warszawa 1943, passim.

<sup>23</sup> Por. też: E. Paruzel, *Ideal wychowawczy Narodowej Demokracji i próby jego realizacji na przełomie XIX i XX wieku*, Toruń 1993; W. Konieczny, *Model Polaka-obywatela w doktrynie obozu narodowego w latach 1918-1933*, Kraków 1985, msp., BJ, sygn. Dokt. 30/86; S. Kilian, *Myśl edukacyjna Narodowej Demokracji w latach 1918-1939*, Kraków 1997; idem, *Stosunek Obozu Wielkiej Polski i Obozu Narodowo-Radykalnego do reformy ustroju szkolnictwa w latach 1929-1934*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Ekonomiczno-Społeczne”, z. 8, WSP, Kraków 1997, s. 13-24.

<sup>24</sup> Por. też: A. Paszko, *Wychowanie dla przyszłości. Poglądy pedagogiczne narodowych radykałów okresu drugiej wojny światowej a personalizizm katolicki*, w: *Edukacja międzykulturowa w Polsce i na świecie*, pod red. T. Lewowickiego, Katowice 2002, s. 301-317.

## RECENZJE

przez który człowiek kształtuje sam siebie w tym celu, aby był człowiekiem"<sup>25</sup>, a zarazem aktywnym członkiem narodu (s. 204). Nie do końca można zgodzić się z tym stwierdzeniem. Otóż wydaje się, iż choć narodowcy w znacznym stopniu uzgodnili swoje poglądy pedagogiczne z poglądami personalistów, to jednak kontekst narodowy koncepcji endeckich daleko wykracza poza założenie Maritaina, iż ukształtowanie człowieka pełnego nie może odbywać się w oderwaniu od zagadnień społecznych<sup>26</sup>. Dlatego dobrze się stało, że w końcowej partii rozdziału poświęconego zagadnieniom pedagogicznym Łętocha stwierdza, iż między pedagogiką narodową a pedagogiką personalistyczną „nie widać zdecydowanejsprzecznosci, można jednak zauważyć w kilku przypadkach pewne przeakcentowanie funkcji społecznych wychowania, jego — wydaje się — zbyt duże podporządkowanie dobru narodu” (s. 233).

Szczególną uwagę poświęca Łętocha omówieniu zagadnienia ideału wychowawczego narodowejdemokracji. Z jednej strony pisze więc o ideale rycerskim, który stanowi swoiste przewartościowanie stworzonego przez Zygmunta Balickiego w początkach polskiego obozu narodowego modelu żołnierza-obywatela w kierunku uzgodnienia go z wymogami katolicyzmu (s. 220-221). Z drugiej — wskazuje na katalog cech, który winien oznaczać prawdziwego Polaka. Są nimi: pełne uczestnictwo w życiu narodowym, pełne, duchowe zaangażowanie w sprawy narodu, żywa wiara oraz „europejskość” (s. 219,231). Takie ujęcie powyższej kwestii pozwalałoby badaczowi stwierdzić, iż w poglądach pedagogicznych endecy nie odchodzą daleko od poglądów w tym względzie myślicieli katolickich. Jak pisze Autor omawianejpracy, program wychowania chrześcijańskiego sformułowany przez Piusa XI w encyklice *Divini illius magistri* niewątpliwie został w tym środowisku dogłębnie przemyślany (s. 314).

Istotnym komponentem endeckiej wizji wychowania było ukształtowanie postaw Polaków wobec własnej grupy narodowej oraz innych narodów i grup etnicznych. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera sama kwestia stosunku narodowców do mniejszości, a w tym szczególnie do Żydów ze względu na występujący we wszystkich warstwach myśli narodowej antysemityzm<sup>27</sup>, który — jak się wydaje — winien ulec jakimś przekształceniom wobec aktualizującego się Holocaustu. Łętocha dostrzega wagę tego zagadnienia i poświęca mu osobny rozdział swojej pracy (s. 235-269). Już na jego początku stwierdza on z całą stanowczością: „Druga wojna światowa i tragiczna hekatomba, która stała się udziałem narodu żydowskiego, nie wprowadziła bynajmniejjakichś gruntownych zmian do endeckiego ujęcia kwestii żydowskiej. Holocaust, co może wydawać się zaskakujące, nie został uznany za czynnik, który zmuszałby do przeformułowania ocen dotyczących narodu żydowskiego i jego destrukcyjnej roli w historii społeczeństw chrześcijańskich oraz odrzucenia frazeologii antysemickiej” (s. 238). Zebrany i zanalizowany przez Łętochę materiał źródłowy w pełni potwierdza tę tezę. Równocześnie dobrze dokumentuje on następne twierdzenia tego Autora, o znacznym rozdźwięku między głoszonym antysemityzmem a praktyką działań narodowców w stosunku do znajdujących się w sytuacji zagrożenia Żydów<sup>28</sup>, o stanowczym odrzuceniu hitlerowskich metod „rozwiązania kwestii żydowskiej”, czy w końcu o bagatelizowaniu przez publicystykę en-

<sup>25</sup> J. Maritain, *Pour unephilosophie de l'education*, Paris 1959, s. 18.

<sup>26</sup> Por.: C. S. Bartnik, „Osoba” społeczna, w: *Ku prawdzie we wspólnocie człowieka i Boga*, pod red. E. Baławajdera, P. Niteckiego i A. Jabłońskiego, Sandomierz 1997, s. 51-56; S. Kowalzyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1986, s. 90-102.

<sup>27</sup> Łętocha definiuje go jako: „wszelkie wypowiedzi i działania krzywdzące, godzące w interesy Żydów niezależnie od pobudek nimi kierujących”, s. 236.

<sup>28</sup> Historia obozu narodowego okresu II wojny światowejpełna jest przypadków niesienia przez endeków, często z narażeniem własnego życia, pomocy Żydom — s. 239.



decką rozmiarów Holocaustu (s. 241-242) oraz wprawdzie braku tryumfalizmu, ale bijącej z niej „uldze”, że „kwestia żydowska” rozwiązana została cudzymi rękoma, co zarazem nie oznacza akceptacji metod, jakimi zostało to dokonane (s. 243-244).

Endecki antysemityzm osadzony jest na założeniu, że Żydzi ustawicznie działają na szkodę Polski i Polaków, kolaborują z okupantami niemieckim i sowieckim, a ich celem jest opanowanie całego świata przez „zniszczenie kultury i cywilizacji łacińskiej oraz Kościoła rzymskokatolickiego”<sup>29</sup>. Aby tego dokonać, muszą najpierw zniszczyć Polskę, która — jak piszą endecy publicyści — jest bastionem chrześcijaństwa (s. 254, 260-264)<sup>30</sup>. Tak więc publicyści ci dokonują swoistego przewartościowania. W ich wizji historii Żydzi są nie narodem prześladowanym, ale narodem prześladowców. Ich dziełem — jak pisze Łętocha — w świetle publicystyki endeckiej są „wszelkie zjawiska i prądy światopoglądowe uznane przez endeków za wrogie, mające charakter kosmopolityczny, antynarodowy i antychrześcijański” (s. 248, 257, 258, 259). Za jeden z tych szczególnych produktów „talmudycznego żydostwa” uznano w tym środowisku rasizm (s. 251), który — stojąc na gruncie światopoglądu chrześcijańskiego — endecy stanowczo odrzucali.

Odrzucenie rasizmu rzutowało również na endeckie projekty rozwiązania „kwestii żydowskiej”. Jedynym — ich zdaniem — dopuszczalnym sposobem działania w tym względzie (a działania te są niezbędne dla normalnego rozwoju państwa polskiego) miały być wyłączenia (za odszkodowaniem), ograniczenie Żydów w prawach publicznych i w konsekwencji zmuszenie ich do emigracji (s. 264-265).

Tak więc antysemityzm endecki okresu okupacji nie był antysemityzmem rasistowskim. Rasizm bowiem odrzucony został przez to środowisko jako przejaw myślenia materialistycznego, stanowiącego wg nich integralną część światopoglądu wrogów Polski, za jakich uznano Niemców, Sowietów i właśnie Żydów (s. 253). Proponowany sposób rozwiązania „kwestii żydowskiej” — jak stwierdza Łętocha — „nie wykracza w deklaracjach endeków zasadniczo poza normy chrześcijańskiej moralności, można jednak mówić o pewnym naciąganiu jej zasad do potrzeb bieżącej polityki” (s. 265). Ta nieco kontrowersyjna teza zasadza się zapewne na analizie chrześcijańskiej zasady stopniowania miłości bliźniego, którą — jak się wydaje — nacjonałiści polscy traktowali w sposób imperatywny, nie zaś przypadłościowo, jak czynią to myśliciele chrześcijańscy<sup>31</sup>.

Można z całą stanowczością stwierdzić, iż odrzucenie rasizmu antropologicznego jest wynikiem przywiązania endeków do katolicyzmu. Przywiązanie to, choć widoczne jest w całej ideologii głównego nurtu obozu narodowego, szczególnego znaczenia nabiera właśnie w tych warstwach, które najmocniej mówią o świecie wartości uznawanych przez to środowisko. Obok zagadnienia antysemityzmu takim obszarem jest historiozofia (s. 317). I temu zagadnieniu Łętocha również poświęca osobny rozdział swojej pracy (s. 271-299).

W endeckiej historiozofii uderza przede wszystkim fascynacja publicystów pism tego środowiska Średniowieczem, postrzeganym jako epoka w pełni chrześcijańska (chodzi tu rzecz jasna o jej warstwę ideową) (s. 272-274 i in.) oraz następujących po niej okresów, jako czasu poganiaenia<sup>32</sup> Europy i świata (s. 275-281), a także uznanie II wojny światowej za sprzyjający

<sup>29</sup> Anelli, *Narodziny nowego życia*, „Młoda Polska” 1942/13.

<sup>30</sup> Ibidem. Por. też Lar, *Trójkąt wrogów pęka*, „Warszawski Dziennik” 1942/26.

<sup>31</sup> Por. A. Paszko, *O Katolickie Państwo Narodu Polskiego. Inspiracje katolickie w ideach politycznych Grupy „Szańca” i Konfederacji Narodu*, Kraków 2003, s. 122, 143, 355-356.

<sup>32</sup> „Poganimizm, w rozumieniu endeków, nie oznacza oddawania czci bóstwom przedchrześcijańskim, ale skierowanie całej uwagi człowieka ku celom doczesnym, autonomizację życia ludzkiego, jego wydostanie się spod monopolistycznego wpływu katolicyzmu” — s. 277.

## RECENZJE

moment do przywrócenia światu jego chrześcijańskiego oblicza, do budowy „Nowego Średniowiecza” (s. 281-282, 297 i in.).

Jak słusznie zauważa Łętocha, endecka filozofia dziejów bliska jest historiozofii chrześcijańskiej. Świadczą o tym takie jej cechy, jak wyczulenie na problematykę moralną, ocenianie zjawisk historycznych przez pryzmat etyki, poszukiwanie ich eschatologicznego sensu (s. 281). Widać w niej ponadto wyraźne inspiracje bliskich chrześcijaństwu historiozofów, takich jak Koneczny czy Bierdiajew (s. 285-287 i in.). Niemniej jednak poglądy endeków mają swój szczególny koloryt. Jest nim skoncentrowanie rozważań na dziejach Polski, akcentowanie jej związków z łacińskością oraz przekonanie o szczególnym charakterze związków Polski z katolicyzmem (s. 286-296).

Omówienie poglądów historiozoficznych stanowi zarazem zamknięcie rozważań Łętochy. Wprawdzie książkę wieńczy *Podsumowanie*, ale nie wykracza ono poza powtórzenie zasadniczych tez wcześniejszych rozdziałów.

Omówiona praca jest niezwykle interesującą monografią, próbującą pokazać programy i idee polityczne w innym, niż zwykle się to czynić, świetle. Łętocha należy do badaczy, którzy podejmują wyzwanie, jakim niewątpliwie jest odnajdywanie w enuncjacjach ideowopolitycznych zasobu wartości, na jakich zostały one oparte, oraz odniesienie tego zasobu do wartości chrześcijańskich w celu stwierdzenia, czy i jeśli tak to w jakim stopniu idee chrześcijańskie stanowiły rzeczywistą ich inspirację. Łętocha stanął więc przed olbrzymim wyzwaniem metodologicznym. W jego pracy niezbędne stało się wykorzystanie narzędzi stosowanych przez historyków, historyków idei, politologów i religioznawców. Wyzwaniu temu Autor omawianej tu pracy sprostał, powstała zaś w wyniku jego żmudnych badań książka warta jest szerokiej, interdyscyplinarnej dyskusji.

Analizując omawianą pracę pod względem formalnym, należy stwierdzić, iż została napisana dobrym językiem, co sprawia, że jest dostępna zarówno dla znawcy problemu, jak i przeciętnego czytelnika, który to efekt osiągnięto nie przez spłykanie rozważań, ale klarowność prowadzonego wykładu. Imponujący jest zasób źródeł przywołanych przez Łętochę. Należy stwierdzić, iż są to źródła w pełni komplementarne, analizowane przez Autora pracy w sposób, który pozwala na uwidocznienie wzajemnych między nimi związków. Ustalenia Łętochy mają więc odzwierciedlenie w materiale źródłowym i choć niektóre z nich należy uznać za dyskusyjne, to niebezpieczne.

Wysoka ocena pracy Rafała Łętochy nie oznacza rzecz jasna, że jest ona pozbawiona wszelkich mankamentów. Nie przesądzają one o wartości książki, ale jednak należy o nich wspomnieć.

Wątpliwości musi budzić sam tytuł książki. Sugeruje on bowiem, że analizie poddany zostanie stosunek Kościoła katolickiego do idei narodowej. Pewnym wyjaśnieniem właściwych intencji Autora jest dopiero podtytuł precyzujący, że przedmiotem badań jest „miejsce religii w myśli obozu narodowego”. Jednak i on nie jest zbyt ścisły. Pod terminem obóz narodowy bowiem należy rozumieć wszystkie ugrupowania narodowe, a więc nie tylko Stronnictwo Narodowe (w tym także jego okupacyjne wcielenie), ale także ugrupowania secesyjne, a więc np. Grupę „Szańca” (przedwojenny ONR „ABC”) czy Konfederację Narodu (odpowiednio: RNR „Falanga”). W zasadzie przynależności do obozu narodowego odmawia się tylko jednemu środowisku nacjonalistycznemu — neopogańskiej Zadrudze. Łętocha stwarza w tym miejscu nową, bliższą ideologii<sup>33</sup> niż nauce klasyfikację, stwierdzając, że terminem „obóz narodo-

<sup>33</sup> Część działaczy przedwojennego i okupacyjnego Stronnictwa Narodowego odmawia secesjonistom prawa do zaliczania ich ugrupowań do Obozu Narodowego.

wy" posługuje się, pisząc o „różnorakich grupach wywodzących się z przedwojennego Stronnictwa Narodowego (SN) wraz z organizacjami satelickimi, wyłączając sukcesorów Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR)" (s. 9)<sup>34</sup>. Takie postawienie sprawy musi zastanawiać zwłaszcza w kontekście włączenia do nurtu rozważań, jako ich integralnej części, analizy poglądów Adama Doboszyńskiego, emigracyjnego ideologa, którego poglądy częstokroć znacząco odbiegały, a nawet stały w sprzeczności z poglądami głoszonymi przez konspiracyjny SN (s. 46-49, 58-59, 128-141, 184-195). Znajduje to zresztą potwierdzenie w samej treści pracy Łętochy i przyjętej przez niego zasadzie omawiania poglądów tego ideologa na końcu każdego z rozdziałów<sup>35</sup>. W tym kontekście należy też wspomnieć, iż bardzo duże pokrewieństwo w stosunku do poglądów ideologów „Kwadratu”<sup>36</sup> wykazują enuncjacje Grupy „Szańca”<sup>37</sup>. O ile jednak zgadzam się z Łętochą, że poglądy Grupy „Szańca” ze względu na zakreślony obszar badawczy nie powinny być poruszane w jego pracy, o tyle trudno jest mi zgodzić się ze stwierdzeniem, iż poglądy ideologów okupacyjnego SN należy uzupełnić o treści głoszone przez Adama Doboszyńskiego.

Pozostałe moje wątpliwości dotyczą również kwestii metodologicznych i formalnych, a mianowicie np. faktu powoływania się przez Autora omawianej tutaj pracy na źródła wytworzone przez inne niż SN środowiska ideowe. Łętocha zresztą za każdym razem przyznaje (choć nie od razu), iż dane źródło nie należy do spuścizny interesującego go ugrupowania. Powstaje więc pytanie, dlaczego je analizuje<sup>38</sup>?

Powyższe uwagi w żaden sposób nie deprecjonują samej pracy. Jest to solidna, interesująca i niezwykle kompetentnie napisana praca naukowa. Wspomniane uwagi to jedynie usterki, które w rzeczy samej warto poprawić w drugim wydaniu tej pracy.

Artur Paszko  
Kraków

Bernard Wiaderny, *Nie chciana kolaboracja. Polscy politycy i nazistowskie Niemcy w lipcu 1940*, „Zeszyty Historyczne”, nr 142, Paryż 2002, s. 131-140

W „Dziejach Najnowszych” nie recenzuje się artykułów. Jednak tekst francuskiego badacza Bernarda Wiadernego, składający się z krótkiego opisu wydarzenia, określonego jako nie chciana kolaboracja polska w 1940 r., i załącznika o charakterze aneksu źródłowego, zasługuje wyjątkowo na ustosunkowanie się do tej rewelacji tak merytorycznie, jak i źródłowo, zwłaszcza że Autor traktuje „nie chcianą kolaborację” jako najpoważniejszą próbę kolaboracji

<sup>34</sup> Z kontekstu rozważań Łętochy wyraźnie wynika, iż uznaje on secesjonistów za część Obozu Narodowego — por. s. 100-101.

<sup>35</sup> Pisze on m.in.: „Doboszyński (...) jest niewątpliwie twórcą oryginalnym. Wykracza on ze swoimi postulatami poza konstruowane w ramach Obozu Narodowego koncepcje” — s. 141.

<sup>36</sup> Konspiracyjny kryptonim SN.

<sup>37</sup> Por. A. Paszko, *Naród i państwo w myśli polskiego podziemia prawicowego w okresie II wojny światowej na przykładzie ideologii grupy „Szańca”*, w: *Idea narodu i państwa w kulturze narodów słowiańskich*, pod red. T. Chrobaka i R. Stachowskiego, Warszawa 1997, s. 173-188.

<sup>38</sup> Najjaskrawszym przykładem tego typu zabiegu jest odwołanie się do broszury Konfederacji Narodu *Narodowy urząd gospodarczy* (b.m. i d.w.). Cytowana jest ona przez Łętochę już na s. 28 (p. 2). Na s. 34 Łętocha przyznaje, iż jest to enuncjacja środowiska Bolesława Piaseckiego. Mimo to znajdujemy ją w przypisach następujących rozdziałów — por. np. s. 167, p. 65.